

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 163

Warszawa, wtorek 25 maja 1937 r.

Rok XII

Serdecznie witany Następca tronu rumuńskiego Przybył do Warszawy

W poniedziałek przyjechał do Warszawy Wielki Wojewoda ks. Michał, następca tronu rumuńskiego.

Pociąg wiozący ks. Michała przybył punktualnie o godz. 9.06 na dolny peron dworca Głównego.

Na dworcu witał następcę rumuńskiego tronu premier Sławoj-Składkowski, min. Beck, wiceminister spraw wojskowych, gen. Gluchoński, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally, wojewoda Jaroszewicz, prez. Staryński, dyrektor protokołu Romer i członkowie poselstwa rumuńskiego, przedstawiciele kolonii rumuńskiej i liczni dziennikarze polscy i zagraniczni.

Pociąg zatrzymał się przed wyjściem na wprost ul. Emilii Plater. Ks. Michał po przywitaniu się z oczekującymi go przedstawicielami rządu, przeszedł przed frontem kompanii Zw. Strzeleckiego, oddziału Harcerzy i oddziału młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, po czym odjechał samochodem na zamek wzdłuż trasy: Al. Jerozolimskiej, Nowy

Świat i Krak. Przedmieście.

Domy na drodze przejazdu księcia przybrane były flagami państwowymi. Wyjście dworcowe, przy którym zatrzymał się wagon książęcy, przybrano zielenią, flagami polskimi i flagami rumuńskimi o barwach niebiesko-biało-czerwonych.

W chwili, gdy samochód, wiozący jego królewską wysokość ks. Michała wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, warta kompanii zamkowej wystąpiła pod broń.

U wejścia na schody władysławowskie powitał ks. Michała szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. i przeprowadził go do przygotowanego apartamentu.

O godz. 11-ej ks. Michał udał się do salonów na 2-gim piętrze, gdzie oczekiwał go Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Po złożeniu wizyty Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej ks. Michał złożył wizytę pani prezydentowej Mościckiej, po czym Pan Prezydent rewizytował ks. Michała.

W godzinach południowych J. K. W. ks. Michał złożył wizytę panu marszałkowi Śmigłemu Rydz-

wi, a następnie pani marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 pan marszałek Śmigły Rydz udał się na zamek, gdzie rewizytował J. K. W. ks. Michała w jego apartamentach.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmował J. K. W. ks. Michała śniadaniem. W godzinach popołudniowych ks. Michał zwiedził fabrykę płatowców i lotnisko na Okęcie.

(d. c. na str. 6).

Nie było rozkazu strzelania do policji Dalszy ciąg procesu o zajścia myślenickie

KRAKÓW, 24. 5. (Telefonem od specjalnego wysłannika „ABC”). W piątym dniu procesu oskarżonych o współudział w zajściach myślenickich, składali nadal wyjaśnienia oskarżeni. Tyłec i Jachimczuk zeznają, że po zbiórce w Chorowicach powrócili do domu i w zajściach myślenickich, ani też w starciu z policją udziału nie brali. Oskarżony Jachimczuk opowiada przy tym o swej przeszłości. Był on emigrantem polskim we Francji i tutaj, gdy przyszył rządy Frontu Ludowego, stracił pracę i musiał wracać do Polski.

Osk. Sekuła zaprzecza, aby postrze-

lono go w nogę podczas starcia w lokalu posterunku P. P. w Myślenicach, wyjaśniając, że skaleczył się w nogę widłami.

Również osk. Wygoda nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów.

Osk. Jan Romek daje w swoich zeznaniach ciekawy opis wypadków w lesie pod Porębą. Na zapytanie sędziego czy strzelał do policji, stwierdza, że nie było ani takiego rozkazu, ani też sam nie strzelał. Adw. Kuśnierz zadał oskarżonemu szereg pytań, dotyczących żydów, które jednak sąd uchylił.

W drugiej części rozprawy po przer-

wie składał wyjaśnienia osk. Zygmunt Malada, robotnik. Zeznaje on, że zgłosił się do niego nieznanemu mu z nazwiska osobnik, który wydał polecenie, by stawił się do inż. Doboszyńskiego w dniu 22 czerwca przed wieczorem.

Zeznał on również, że po spotkaniu oddziału inż. Doboszyńskiego w lesie pod Porębą, dowiedział się o zajściach myślenickich. Wówczas zobaczył jednocześnie nadchodzącą policję i zaczął uciekać. Malada nie przyznaje się do tego, jakoby posiadał karabin w Porębie.

Następny oskarżony, Augustyn Jurgala, utrzymuje, iż w ogóle do Myślenic nie doszedł. Albin Marcinkiewicz był w czasie zajść w Myślenicach, jednakże nie brał w nich udziału, gdyż musiał pilnować roweru, na którym jechał aż do Poręby.

Na zeznaniach Marcinkiewicza zakończono przesłuchiwanie oskarżonych. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się zeznania świadków oskarżenia.

W czasie rozprawy obrona zgłosiła szereg wniosków, m. in. wniosek o nadesłanie zaświadczenia ze szpitala św. Łazarza, że osk. Karol Knotek doznał wstrząsu mózgu, pracując jako robotnik, wniosek o zbadanie stanu umysłowego Wyrwy, oraz o przeprowadzenie szeregu konfrontacji między oskarżonymi. Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom. Trybunał nie wydał jeszcze decyzji w tej sprawie, ogłoszona ona będzie najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym.

Zółwie tempo prac nadzwyczajnej sesji sejmowej

Nadzwyczajna sesja parlamentarna toczy się zółwim tempem. W ciągu poniedziałku panowała w gmachu sejmowym cisza i pustka, jak podczas ferii. Na wtorek, 25 b. m. została zwołana komisja skarbowa, która ma się zająć rządowym projektem ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten zgłoszony jeszcze podczas sesji zwyczajnej był rozpatrywany przez komisję administracyjno-samorządową, która na plenum Sejmu wystąpiła z wnioskiem o uchwalenie, jednak wniosek ten odrzucono i ustawę odesłano do komisji skarbowej. Szanse przyjęcia jej przez Sejm są bardzo niewielkie.

W piątek 23 odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Porządek dzienny obejmuje szereg zgłoszonych przez rząd projektów ustaw ratyfikacyjnych.

W środę, jak już donosiliśmy, zbierze się prezydium komisji oświatowej dla wyznaczenia referentów noweli do ustawy o szko-

łach akademickich i ustawy o

Inne komisje na razie nie są zwołane.

Łączny wymiar kary w sprawie morderców min. Pierackiego

LWÓW, 24. 5. Przed trybunałem sądu okręgowego odbyła się dziś rozprawa o łączny wyrok w sprawie bojowców O. U. N. Eugeniusza Kaczmarek, skazane go w procesie warszawskim za współpracę z mordercą ś. p. min. Pierackiego na 12 lat więzienia, a za inne sprawy skazanego przez sąd lwowski na 15 lat więzienia oraz Romana Myhala, którego w Warszawie zasądzono na 12 lat, a we Lwowie na dożywotnie więzienie.

Trybunał ogłosił wyrok skazujący Kaczmarek na łączną karę 15-tu lat więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat 10, a Ro-

mana Myhala na łączną karę dożywotniego więzienia z utratą praw na zawsze.

W piątek utworzy Chamberlain nowy rząd angielski

LONDYN, 24. 5. Premier Baldwin opuszcza swe stanowisko w piątek popołudniu. Król nada mu tytuł hr. Bewdley.

Tego samego dnia król powierzy kancelarzowi skarbu Neville Chamberlainowi misję utworzenia nowego gabinetu. Lordem kancle-

rem zostanie minister spraw wewnętrznych sir John Simon, którego nominacja będzie oznaczała, że gabinet zachowa charakter rządu narodowego. Wraz z Baldwinem wycofuje się definitywnie z życia politycznego były premier Ramsay MacDonald.

Perypetie min. Poniatowskiego przy sprawie zwolnienia dyr. Rudzińskiego

Sprawa zwolnienia b. posła Mariana Rudzińskiego ze stanowiska dyrektora Centralnego Biura dla spraw finansowo-rolnych przy Ministerstwie Rolnictwa przybrała nowy obrót.

P. Rudziński będąc uczestnikiem walk o niepodległość i posiadając odznaczenia bojowe, odwołał się do premiera zgodnie z okólnikiem, według którego żaden niepodległościowiec nie może być zwolniony z posady bez uprzedniej zgody szefa rządu.

Dotychczas nie wiadomo jakie stanowisko zajmie premier, tym więcej, że i stanowisko zainteresowanego Ministerstwa Sprawiedliwości nie zostało dostatecznie wyjaśnione.

Równocześnie dymalska p. Rudzińskiego wywoła pewne rozdzieranie w sferach parlamentarnych, gdyż grupa posłów pochodzących głównie z Małopolski zapowiedziała w kuluarach wniesienie w tej sprawie interpelacji.

Sprawa zwolnienia dyr. Rudzińskiego dowodzi, iż pomiędzy min. Poniatowskim o t. zw. grupą plk. Stawka, której był on mężem zaufania, dochodzi do coraz ostrzejszej

szczych starć, gdyż p. R. jest ostatnim przedstawicielem tego kierunku w Ministerstwie.

Wojna domowa?

Wśród licznych i rozmaitych swą treścią głosów na aktualny tak dziś temat zgody i rzeczywistej konsolidacji narodowej, — pojawił się także w ostatnich dniach, w jednym z pism warszawskich, artykuł redakcyjny, próbujący usprawiedliwić, w pewnych wypadkach wewnętrznej niezgody, a nawet wojnę domową.

Sensem tego artykułu było, że zgoda czy niezgoda w narodzie nie posiadają swej wartości bezwzględnej, a zależne są w zupełności od przedmiotu, którego dotyczą. W sprawach istotnych dla bytu narodowego nie może więc być kompromisowej zgody i wzajemnych ustępstw, przeciwnie, wskazana jest w nich bowiem walka — a outrance, aż do krwawej wojny domowej włącznie. Kompromis, — będący rzekomo zawsze istotą zgody, — możliwy jest jedynie w sprawach drugorzędnych.

Znając intencje i nastawienie autorów artykułu potrafimy sens jego zrozumieć. Dalecy jesteśmy od podchwytliwych poszczególnych wyrażań i karykaturowania ich sensu oraz gorszenia się nimi. Tym-

bardziej, że my przyzwyczajeniśmy się najlepiej właśnie w dotychczasowej naszej pracy politycznej nie cofać tchórzliwie przed walką ani też nie unikać narażania się i niebezpieczeństw. Gotowi byliśmy i jesteśmy na wszystko dla urzędu, czywistnienia naszych służbnych postulatów, a kompromis w sprawach ideowych nie będzie nigdy naszym udziałem.

Chodzi jednak o to, by nie nadużywać pewnych efektownych słów, i w ten sposób nie wypaczać w praktyce słusznej teoretycznej zasady. Terminy takie jak „czystość zasad”, „jednolitość”, „bezkompromisowość” czy nawet „uczciwość” już tyle razy zdobyły zupełnie nie piękną treść i nadużywane były przez wielu. A w rozróżnieniu spraw istotnych od drugorzędnych nie trudna jest omyłka lub świadomy sprytny fałsz. Sprawa „zasadnicza” nie dla wszystkich ma to samo właściwe znaczenie.

Walka jest pulsem życia, jest budowaniem nowych, trwalszych wartości. Bez niej nie byłoby postępu i zwycięstwa dobrego nad złym, bez

niej nie byłoby prawdziwego życia, a bezduszną jedynie istniałaby egzystencja. Walka może być jednak równie dobrze także najstraszniejszym zniszczeniem, z wzniesłego bohaterstwa przerodzić się może we wzajemne mordowanie i zezwierzęcenie walczących.

I walce o zasadnicze nawet pierwszorzędne postulate, w pewnych warunkach nie wolno prowadzić do wojny domowej.

Wojen domowych mieliśmy już wiele w historii. Zwykle zaczynały się one od kwestii zasadniczych i najczęściej toczyły się dalej o „sprawy drugorzędne”. A i dziś mamy pouczający przykład hiszpańskiej wojny domowej. I ona zaczęła się o sprawy zasadnicze: walka dwóch „światów”: marksistowskiego materializmu i idealizmu narodowców. I w niej nie trudno znaleźć liczne karty wspaniałego bohaterstwa, że wymienimy tylko obrońcę Alkazaru.

Walka ta o „sprawy zasadnicze” zamieniła jednak jak dotychczas połowę Hiszpanii w ruinę, a napewno nieprędko po jej szczęśliwym nawet za-

kończeniu odrobić będzie może na ujemne skutki w dziedzinie duchowej. Z walki ideowej „dwóch światów” przemieniła się rychło w manewry legii cudzoziemskich i płatne popisy najemników oraz wypróbowanie przez wszystkich, — poza Hiszpanami jedynie, — swego materiału wojennego. Płon z niej obfity czerpią międzynarodowi handlarze bronią, a głos decydujący posiadają nie sami Hiszpanie, a obcy agenci.

Z drugiej strony w narodzie polskim coraz mniejsze zaczynają być różnice w najistotniejszych sprawach. A są pewne dziedziny, w których wszyscy niemal jesteśmy jednolici. Równocześnie posiadamy zgórą 3 miliony żydów zdecydowanie nam wrogich. Na przestrzeni setek kilometrów granicznych z Rosją bolszewicką i ze zbrojącymi się na gwałt Niemcami.

Lekkomyślne rzucanie w naszych warunkach zapalnego słowa „wojna domowa” i nawet teoretyczne usprawiedliwianie jej mogłoby się pomścić straszliwie na naszej przyszłości.

P. W.

Komu na tym zależy?

Aresztowanie adw. Kowa'skiego oszczerczą plotką z mętnych źródeł

Wszystkie organy t. zw. prasy czerwonej („Express Poranny”, „Dzień Dobry”, „Kurier Czerwony”) wystąpiły z wielką rewelacyjną wiadomością o aresztowaniu prezesa Stronnictwa Narodowego, w Łodzi, adw. Kowalskiego pod zarzutem przywłaszczenia.

Wiadomość ta jest po prostu wyszana z palca. Jak zdołaliśmy ustalić, adw. Kowalski przebywał w niedzielę w Warszawie do godziny 12-ej w nocy na posiedzeniu Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego, po czym wyjechał do Łodzi. Zwróciliśmy się telefonicznie do kancelarii adw. Kowalskiego w Łodzi, która zaprzeczyła wszelkim pogłoskom o rewizji i aresztowaniu. Żadnej rewizji nie było, adw. Kowalski spełnia normalnie swoje obowiązki zawodowe.

Ciekawe, komu zależy na rozświeceniu w obecnej chwili tego rodzaju kłamliwych, nieopartych na żadnych podstawach wiadomości.

Uwaga Inżynierowie-Elektrycy! sprawa paragrafu aryjskiego

Dn. 25 b. m. odbędzie się w ramach Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich posiedzenie dla załatwienia spraw formalnych. Na porządku obrad znajduje się wniosek o zmianę statutu, mający na celu nieprzyjmowanie żydów i osób pochodzenia żydowskiego. Sprawa ta w gronie inżynierów-elektryków wzbudza wielkie zainteresowanie. Żydzi mobilizują się energicznie w Warszawie i na prowincji. Obowiązkiem każdego Polaka, członka S. E. P. jest przybycie na Walne Zebranie w dniu dzisiejszym o godz. 18.30 do gmachu Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3/5) i głosowanie za wnioskiem o zmianę statutu, zgłoszonym przez Oddział Zagłębia Węglowego.